Nr. 292. Niedziela 31 grudnia 1922 roku. Cena numeru mk. 100. Rok XIII.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie

marek 2000.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 2400.

Z przesyłką pocztową mk. 2400 miesięcznie.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telefon 64. Będzin, Małachowskiego 9. Dąbrowa, Sienkiewicza 6. Telefon 73.

Dnia 1-go stycznia 1923 r. odbędą się

obłuczyny zakonne Adama Adamka

b. oficera Wojsk Polskich, b. Leg. Hallera, założyciela zakonu Ojców Lurdystów w kościele parafjalnym w Sosnowcu, o godz. 11-ej rano.

Ceremonjału obłuczyn zakonnych dopełni W. Ks. Kanonik Pienkiewicz z udziałem licznego duchowieństwa.

Zaprasza o łaskawe przybycie na uroczystość krewnych i znajomych. 7865

WYJAŚNIENIE.

W kwietniowym numerze „Kurjera Zagłębia" z 1921 roku została umieszczona korespondencja z Zawiercia, którą uczuł się dotknięty p. Tusiewicz. Korespondencja powyższa została nadesłana Redakcji przez stałego korespondenta z Zawiercia p. Hubickiego, wobec czego, nie sprawdzając autentyczności podanych w niej faktów, umieściłem ją w redagowanym przez siebie piśmie. Ponieważ przekonałem się, że podane w niej fakty, zniesławiające p. Tusiewicza, nie odpowiadają rzeczywistości, niniejszą korespondencję powyższą w stosunku do p. Tusiewicza odwołuję i przepraszam go za mimowolnie wyrządzoną mu przykrość.

J. Maciejowski.

Serdeczne Życzenia z okazji Nowego Roku 1923 składa wszystkim swoim członkom Zarząd Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Dąbrowie. 7897

Nasze hasło.

Sosnowiec, 31 grudnia.

Pierwsze czterolecie naszej niepodległości nie dało Polsce tak pożądanego przez nas wszystkich spokoju po długich i ciężkich latach niewoli.

Cały ten okres był okresem namiętnych walk partyjnych, walk klasowych.

Nie miała też Polska w tym czasie rodzica, któryby godził powaśnioną rodzinę, nawoływał do zgodnej współpracy dla dobra narodu, któryby stał się ostoją harmonji i jedności narodowej.

Działo się wręcz przeciwnie. Byliśmy świadkami, jak czynniki kierownicze w państwie naszym same tę walkę inicjowały, przeciwstawiając się niejednokrotnie woli narodowej.

Ten stan rzeczy wytworzył wśród nas szkodliwe rozdwojenie, rozpętał walkę, spowodował wyczerpanie nerwowe szczególniej w sferach inteligencji, doprowadzając wreszcie do napięcia, jakiego byliśmy świadkami w ubiegłych dniach grudniowych.

Zerwała się niebywała w dziejach polskich burza. Jedna z potężnych błyskawic, oświetlając horyzonty, odsłoniła jednocześnie grozę położenia, w jakiej znalazł się nagle nasz naród.

W dniu 9 grudnia bowiem ujawnił się zorganizowany wysiłek wrogich nam czynników w państwie celem zdobycia współrządów w Polsce, celem urzeczywistnienia w praktyce idei Judeo-Polonji. W odpowiedzi na to zjawia się żywiołowy protest, zdawało się, ogarniający cały naród polski, z którego piersi wydobywa się okrzyk: „Polska dla polaków".

W kołach naszych wrogów zapanował lęk i trwoga. Nie liczono bowiem na taką siłę protestu. Tak łatwa wygrana stawała się dla nich przegraną.

I oto w takiej chwili ginie z rąk mordercy ś. p. prezydent Narutowicz.

Wypadek ten wstrząsa do głębi całym społeczeństwem. Obóz lewicy jeszcze przy otwartej trumnie prezydenta wykorzystuje fakt morderstwa dla własnych celów partyjnych, dla utrwalenia swych wpływów na machinę państwową, a przytym chciano zagłuszyć to wielkie hasło narodowe. W jednej chwili, jak na komendę, prasa lewicowa bezapelacyjnie zwala winę za morderstwo na obóz narodowy, twierdząc, iż zbrodnia jest wynikiem rzekomej konspiracji. Ileż tam użyto środków niegodziwych, ileż oszczerstw

kłamstw, a także teroru i gwałtu! Zupełnie rozmyślnie wytworzono nastrój lęku i trwogi, ażeby tym łatwiej można było zagarnąć w swe ręce władzę.

Kto zaś był rzeczywistym moralnym sprawcą zbrodni, odpowie nam na to w przyszłości historja. Ale i dziś zanotować należy głosy bynajmniej nie ze sfer „endeckich" pochodzące.

W wiedeńskiej „Neue frei presse" znajdujemy interwiew posła polskiego w Wiedniu, wybitnego ludowca Lasockiego, który w sprawie zamordowania prezydenta powiedział:

„Nie jestem bynajmniej stronnikiem narodowej demokracji i nie mam powodu brać jej polityki w obronę. Lecz właśnie jako przeciwnik tego obozu winienem stwierdzić, że narodowi demokraci nie są tak ograniczeni, by uciekali się do samobójstwa. Wiedzą oni przecież, że morderstwo polityczne wzmocniłoby tylko lewicę, co oczywiście bynajmniej nie leży w ich intencjach.

Morderstwo zresztą nietylko szkodę przyniosłoby prawicy, lecz nadto było zbyteczne. Jestem najmocniej przekonany, że prezydent Narutowicz, jako natura kompromisowa, niedługo stawiałby opór i prędzej lub później uczułby się znużonym. Prawica posiada zarówno w senacie, jak w sejmie tak silną i zwartą grupę, że tylko człowiek bardzo wojowniczo nastrojony mógłby stawiać jej opór przez czas dłuższy. Zresztą Narutowicz był na to fizycznie za słaby, a pod względem politycznym zamało czuł się członkiem partji. Na cóż więc skrytobójczo usuwać przeciwnika, którego i tak można pozbyć się w uczciwej walce?"

Oto głosy ludzi bezstronnych, przyglądających się ostatnim wypadkom warszawskim z pewnego oddalenia.

Planowy i z góry z precyzją obmyślany ofenzywny krzyk lewicy nie zdołał jednakże zastraszyć obozu narodowego, nie zdołał i nie zdoła odwieść go od walki o „państwo narodowe".

Nie zamierzamy prześladować mniejszości narodowych, ani tępić ich kulturalnej odrębności przemocą, prawami wyjątkowymi. Byłaby to z naszej strony zła polityka. Ale nie pozwolimy też, by Ojcowiznę naszą, o którą przelewały krew całe pokolenia polskie, rozgrabiono, by uczyniono z niej drugą dawną Austrję, by Polska zamiast stać się państwem narodowym, stać się miała państwem szeregu narodowości. Interes państwowy polski nie może być wypadkową interesów polskich, żydowskich, ukraińskich i niemieckich.

Rządy w Polsce muszą pozostawać wyłącznie w ręku polaków. Polacy też sami muszą decydować o kierunku swej polityki i o wyborze kierowniczych czynników w Polsce.

I o to właśnie zagadnienie obóz narodowy w Polsce podejmuje dziś walkę, sądząc, iż wszystko, co jest najlepszego i najuczciwszego w narodzie, szereguje się w nim z głęboką wiarą w bliskie zwycięstwo.

„Polska dla Polaków".

Stefan Falkowski
poseł na sejm.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

„Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie rady ministrów o wprowadzeniu na Śląsku od dn. 1 listopada 1923 r. waluty polskiej, jako jedynego prawnego środka płatniczego. Sposób przejścia na walutę polską będzie ustalony zgodnie z postanowieniami konstytucji.

— Obrady ligi narodów które się miały rozpocząć dn. 8 stycznia, zostały przełożone na 20 stycznia. Powodem zwłoki jest odbywająca się konferencja w Lozannie. W programie styczniowych obrad ligi znajduje się wiele spraw polskich.

— W Sofji został zorganizowany nowy ośrodek dla agitacji bolszewickiej w Jugosławji. Rząd sowiecki uważa, że obecna chwila jest najodpowiedniejszą dla rozwinięcia intensywnej propagandy komunistycznej w Polsce i Jugosławji i wyasygnował na ten cel znaczne sumy.

— W rządowych kołach angielskich panuje od 2 dni silne rozgoryczenie przeciw Niemcom z powodu tego, iż zaniedbały ścisłego wykonania dostaw drzewa, umożliwiając przez to powzięcie przez komisję odszkodowań ostatnich uchwał o stosowaniu represji przeciw niemcom.

— Wiadomości nadchodzące dziś z Lozanny posiadają charakter w najwyższym stopniu alarmujący. Raport komisji dla spraw kapitulacyjnych uważany jest powszechnie za dobitne stwierdzenie faktu, że nie można dojść do zgody z turkami.

— Jugosłowiański prezes ministrów na najbliższym posiedzeniu parlamentu w dniu 15 stycznia 1923 roku przedstawi do ratyfikacji układy, zawarte między Włochami a Jugosławją w Santa Margueritta.

— W greckich kołach wojskowych zapanowało widoczne podniecenie. Donoszą o nowym przegrupowaniu wojska greckiego w Tracji.

Uroczystości noworoczne.

Warszawa, 30 grudnia.

W dniu 1 stycznia 1923 r. prezydent Rzeczypospolitej przyjmie w Belwederze o godz. 9.30 życzenia od rządu z prezesem rady ministrów na czele. O godz. 9.45 złożą życzenia pp. marszałkowie sejmu i senatu. O g. 10 przyjęty zostanie ks. kardynał Aleksander Kakowski.

O godz. 10.30 odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jana, na którym obecny będzie prezydent Rzeczypospolitej, rząd w pełnym składzie, oraz marszałkowie sejmu i senatu.

Po nabożeństwie prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie rządu, marszałków oraz najbliższego otoczenia uda się do Zamku, gdzie w sali rycerskiej przyjmie życzenia korpusu dyplomatycznego, a następnie w sali assamblowej przyjmie życzenia duchowieństwa, posłów i senatorów, oraz przedstawicieli urzędów cywilnych, wojskowych i samorządowych, jak również instytucji społecznych. O g. 12.30 na Placu Zamkowym prezydent odbierze raport od dowódcy uroczystości i przejdzie przed frontem oddziałów wojskowych, poczym uda się pod pomnik Adama Mickiewicza celem złożenia wieńca oraz przyjęcia defilady oddziałów wojskowych.

Wykręty niemieckie w sprawie kopalni Dellbrücka.

Berlin, 30 grudnia.

Dzienniki podają urzędowy komunikat rządu niemieckiego w sprawie przynależności kopalni Dellbrücka na Śląsku. W komunikacie powiedziane jest między innymi, że granica polsko-niemiecka na Śląsku z wyjątkiem kopalni Dellbrücka została już ostatecznie uregulowana. Przy pierwotnej prowizorycznej regulacji kopalnia Dellbrücka została przydzielona Niemcom. Wówczas delegacja polska zaprotestowała, żądając przyłączenia tej kopalni do Polski i uzasadniając swe żądania koniecznościami gospodarczymi. Przytoczone przez rząd polski powody niemcy częściowo uznają za słuszne, jednak nie mogą się zgodzić na twierdzenie jakoby robotnicy w kopalni Dellbrücka byli polakami. Nie jest również prawdą, ażeby ta część kopalni, która przypadła Polsce miała większą wartość od pozostałej przy Niemczech, tak że Niemcy nie mogą swej części należycie eksploatować. Dalsze żądania Polski dotyczą dostaw koksu z kopalni Dellbrücka, z tym uzasadnieniem, że jest to dla Polski niezbędne. Ostateczna decyzja w tej sprawie miała zapaść 16 grudnia, czemu przeszkodził delegat Polski wzywając radę ambasadorów, by jeszcze raz wyznaczyła rzeczoznawców dla zbadania podanych przez niemców liczb o produkcji węgla. Międzysojusznicza komisja graniczna przychyliła się do tych żądań i oddała sprawę radzie ambasadorów.

OD REDAKCJI. Wszystkim czytelnikom i przyjaciołom pisma naszego przesyłamy najserdeczniejsze życzenia noworoczne.

NASTĘPNY NUMER „Iskry" ukaże się we środę rano.

Od wydawnictwa. Prenumerata masowa w fabrykach i kopalniach nie będzie narazie podwyższona. Pp. kolporterzy zechcą o tym powiadomić robotników.

Kronika.

Kalendarzyk.

31 Niedziela.	Dziś Sylwestra pap. Jutro Nowy Rok. Wsch. słońca 6. 40 Zach. „ 4. 15

1922.

Nad grobem twoim, Stary Roku,
Stajemy oto, jak mąż jeden,
Żegnając Cię bez łezki w oku,
Boś dla paskarzy stworzył Eden.

Lecz dla tych, co na chleb codzienny
Pracować dzień i noc musieli,
Tyś był podobny do Gehenny,
Więc dobrze, że Cię djabli wzięli!..

1923.

Wśród życzeń powodzi
Jutro cię zrodzi,
Roku Dwudziesty Trzeci..
A choć nie wiemy,
Czy dasz, co chcemy,
Cieszymy się, jak dzieci!..

Bazgraj,

Karnawał obecny nie będzi[e] zbytnio ożywiony, a to dzię[ki] żałobie sześciotygodniowej, obowiązującej wojsko. W tłumie tańczących brak więc będzie barwnych strojów wojskowych, a wdzięku ostróg nie zastąpi żaden instrument muzyczny.

Mimo to bawić się będziemy. Na noc sylwestrową zapowiedziano kilka zabaw w Zagłębiu, a między innymi i w „Lutni" sosnowieckiej.

Pierwszy bal z prawdziwego zdarzenia w tym karnawale odbędzie się w piątek d. 5 stycznia r. p. na kolonje letnie w teatrze sosnowieckim.

Obowiązki gospodyń i gospodarzy pełnić będą: panny Stangenberżanka i Janotówna, pp. [illegible]nicki. Konieczny, Lipski, M[illegible]szewski. Rogalewicz, Trzcińsk[i], Wolski oraz państwo: Babińsc[y], Drzewieccy, Janotowie, Knappowie, Klatowie, Kozłowscy, Mich[a]łowscy, Mochowie, Przedpełs[cy], Rudowscy, Rychterowie, Sier[o]radzcy, Stankiewiczowie, Włyń[scy] i Zielińscy.

Walka z paskarstwem. Województwo kieleckie nie wie nawet, jak bardzo dodatnie wrażenie na ludność Zagłębia zrobiło rozporządzenie województw[a] wzbraniające wywozu nierogac[izny] i bydła z Zagłębia na Śląsk wozami i pieszo, a pozwalające na wywóz tylko kolejami.

Handlarze śląscy przestaną więc nareszcie podbijać szalenie ceny i manić naszych kupców markami niemieckimi.

Hurtownicy sosnowieccy są zrozpaczeni, gdyż sprzedając wagonami, nigdy nie osiągną takiej ceny, jaką osiągali od przelicy-

WALKA O MILJONY.

191.

— To źle... myślałem, że zjemy go razem... Możesz jednak mimo to napić się ze mną. Naleję ci kieliszek starego burgunda. Jest to jedyny zbytek, na jaki sobie pozwalam, Pij!... dobrze ci to zrobi. A załatwiłeś moje polecenie?

— Jaknajlepiej. Twój, ojcze kolega, przyszleci jutro rano dwa kompletne zaprzęgi, za cenę. jaką mu ofiarowałeś.

— To dobrze... Pijmy!

Trąciliśmy się kieliszkami.

— Otóż za załatwienie mego interesu — począł stary Loriot — ja mam nawzajem dla ciebie dane mi polecenie.

— Dla mnie?

— Tak... i to ze strony młodej [illegible]

[Mi]sticot przypomniał sobie o [illegible] mówiła odźwierna.

— Mówisz, ojcze, o zakonnicy?

— Tak... właśnie. Lecz zkąd wiesz o tem?

— Odźwierna mi powiedziała.

— Otóż woziłem ją mym fiakrem nr. 13-ty najprzód do twego mieszkania, następnie do kościoła, gdzie spodziewała się zastać cię przy sprzedawaniu medalików. Była mocno zafrasowaną, nie znalazłszy tam ciebie.

— Co ona mogła chcieć odemnie? — pytał chłopiec w zamyśleniu.

— Nie wiem. Sama ci to wyjaśni.

— Kiedy?

— Jutro.

— Gdzie?

— Przed kaplicą Sacre-Coeur, o dziesiątej zrana.

— Będę tam nieodmiennie. Lecz to rzecz dziwna... Mocno mnie to zaciekawia. Co owa dobra siostra może mieć za interes do mnie, ubogiego podrostka?

— Zaraz rozwiążesz zagadkę. Kazała mi tobie przypomnieć o zakonnicy, jadącej niegdyś z młodą osobą w powozie, od którego koń cię uderzył...

— A! — zawołał Misticot, uderzając się w czoło; — to siostra Marja... kuzynka...

Tu się zatrzymał, nie wymówiwszy nazwiska panny Verriere.

— Znasz ją więc? — pytał Loriot.

— Nietylko, że znam, lecz wiem. w jakim interesie tu przybywała. Chce zrobić u mnie obstalunek dla jednego z klasztorów. Dziękuję ci, ojcze Loriot, za powiadomienie mnie o tem.

— Nie opóźnij się jutro... pilnuj godziny.

— Och! bądź ojcze, spokojnym.

Wypili jeszcze po kieliszku wina i chłopiec pożegnał starego woźnicę.

Idąc na ulicę de la Fontaine, myślał sobie:

— Jasno się okazuje, iż siostra Marja miała jakiś ważny interes, skoro przyjeżdżała do mego mieszkania, a następnie szukała mnie przy Sacre-Coeur i poleciła Loriotowi, by mi oznajmił godzinę, w której przybędzie. Co to takiego być może? Myśląc o tem, nie zamknę oczu w nocy wcale... Radbym, ażeby nadszedł dzień jutrzejszy coprędzej.

W chwili tej przechodził ulicą Gareau.

— Otóż, skoro tu jestem... — zawołał — wstąpię do matki Perrot. Moja bielizna jest już zapewne gotową. Wszak na jutrzejsze spotkanie porządnie ubiać mi się wypada.

Przyśpieszył kroku i znalazł się wkrótce naprzeciw małego sklepiku, słabo oświetlonego. Był to sklep wdowy Perrot.

Nie różnił się on w niczem od innych tego rodzaju małych pralni; z wielkim w pośrodku stołem, porozstawianemi różnej wielkości koszami, z piecem mechanicznym i sznurami do suszenia bielizny, przez całą długość izby porozciąganemi.

Dwie robotnice prasowały bieliznę, a ponieważ było już późno, posuwały gorącemi żelazkami z szybkością gorączkową.

Matka Perrot układała w kosze koszule. Jakiś młody mężczyzna siedział w pobliżu pieca, oczekując.

— Dobry wieczór — rzekł — matko Perrot. Przychodzę po moją bieliznę... Jestże gotową?

— Jest... możesz ją zabrać.

— Brawo! Proszę mi ją w pakiet zawinąć.

Młody mężczyzna, siedzący przy piecu wstał nagle.

— Ha! otóż musiałem się zmienić... — zawołał — skoro mnie nie poznajesz.

Misticot, spojrzawszy na mówiącego, wybuchnął śmiechem.

towujących się wzajemnie drobnych handlarzy.

Jak słyszeliśmy, wielu hurtowników skierowało telegraficznie swe ostatnie transporty bydła i nierogacizny wprost na Śląsk, orgja więc paskarstwa przeniesie się za Brynicę, ale to już rzecz władz tamtejszych, by nie pozwalały na obdzieranie ludności.

Budżet miasta Sosnowca na rok 1923. Budżet zwyczajny na rok 1923, przyjęty przez komisję skarbową wynosi 1,002,569,122. budżet zaś nadzwyczajny za roboty inwestycyjne wynosi 2,005,500,000. Ogółem wydatki miasta Sosnowca wynoszą 3,008,069,122. Na pokrycie wydatków tych wpłynie z dochodów bieżących 1.261,424,000, reszta zaś może być pokryta bądź drogą subwencji ze strony rządu, bądź pożyczkami od osób prywatnych.

Budżet powyższy będzie rozpatrzony i uchwalony na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej, które odbędzie się dnia 4-go stycznia b. r.

Sprawa prezydenta m. Sosnowca. Nowoobrany prezydent m. Sosnowca p. Rypp, który z dniem 1-go stycznia b. r. miał odebrać czynności urzędowe od p. Niernsego, do dnia dzisiejszego nie dał jeszcze ostatecznej odpowiedzi, czy ten odpowiedzialny urząd przyjmie.

Onegdaj był u p. Ryppa prezes rady miejskiej dr. Zachorski i odbył z nim dłuższą dyskusję w tej sprawie. Zainterpelowany prezydent Rypp, oświadczył, że dopiero 20-go stycznia b. r. będzie mógł dać odpowiedź, czy przyjmie godność prezydenta m. Sosnowca.

Jak się dowiadujemy, Będzin w obawie o utratę prezydenta podwyższył mu pensję do 600 tysięcy mk. miesięcznie, podczas gdy pensja prezydenta w Sosnowcu wynosi pół miljona mk.

Odczyty ruchome. Instytut społeczny łącznie ze związkiem miast projektuje urządzenie w miastach polskich cyklu odczytów z dziedziny politycznej, społecznej i ekonomicznej. Kilku prelegentów zgłosiło już tematy, tych zamierzonych prelekcji, które mają odbyć się w Kielcach, Zagłębiu, Radomiu, Piotrkowie, i t. d. w okresie od stycznia do kwietnia r. p.

Monografja herbów i pieczęci miejskich. Zarząd związku miast polskich powiadomił zarządy miast Zagłębia o zamiarze podjęcia wydawnictwa, obejmującego monografję herbów i pieczęci miast polskich i uzupełnionego rysunkami i odbitkami celem ustalenia wzorów na zasadzie powrotu do ich formy dziejowej, z usunięciem wszelkich naleciałości, narzuconych przez rządy zaborcze.

Opracowanie tej monografji powierzono dr. M. Gumowskiemu, dyrektorowi muzeum wielkopolskiego w Poznaniu.

Z kroniki towarzyskiej. Wczoraj odbył się w kościele parafjalnym w Dąbrowie ślub p. Jana Bednarskiego, zdem. podoficera w. p. z p. Wandą Skorupkówną, córką przemysłowca.

Związek pobłogosławił ks. kanonik Mazurkiewicz życząc następnie nowożeńcom powodzenia na nowej drodze życia.

Z Domu ludowego w Sosnowcu. Zarząd D. L. zawiadamia swych członków, że w dniu 31 b. m. urządza w lokalu własnym doroczną „Wieczornicę Sylwestrową“ z urozmaiconym programem. Bufet specjalnie urządzony przy sekcji rozrywek. Ze względu na ograniczoną ilość o- [illegible] sprzedaje [illegible] do 30 [illegible] w go- [illegible] 75 [illegible] p.

sali. stow. rob. chrześcjańskich opłatek dla dziatwy wspomnianej szkoły.

Na uroczystość przybyli między innymi, także rodzice dzieci, gdzie naoczne przekonali się, jak szkoła dzisiejsza troszczy się i wychowuje ich latorośle.

Po otwarciu uroczystości i okolicznościowych przemówieniach młodzież szkolna popisywała się deklamacjami, tańcami oraz muzyka.

Nadto urządzono efektowny żywy obraz.

Patrząc na te popisy, widziało się ile pracy i starań trzeba było dołożyć, aby z podobnego materjału, nb. tak młodocianego złożyć nadzwyczaj sympatyczną całość, wykonaną bez zarzutu.

To też podnieść należy starania i prace kierownika szkoły p. Lewickiego, nauczycielki p. Szkupowej i innych osób, pracujących nad rozwojem tej naszej przyszłości. za co należy im się pełne uznanie i pochwała.

Posiedzenie rady miejskiej. We wtorek dn. 2 stycznia 1923 r. o godz. 5 po poł. odbędzie się w Dąbrowie posiedzenie rady miejskiej, z następującym porządkiem obrad:

Odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia. Sprawozdanie zarządu miejskiego. Rewizja uchwały rady miejskiej z dn. 19 października r.b. w sprawie kanalizacji posesji radnego p. Zalewskiego przy ul. Kr. Jadwigi. Uchwalenie zmiany stawek podatkowych: 1) od węgla, 2) od ładunków kolejowych. Uchwalenie statutu o podatku od spirytualji. Zaciągnięcie krótkoterminowej pożyczki w polskim banku komunalnym w sumie 60 miljonów marek na cele administracyjne miejskie.

Sprawa zwolnienia stowarzyszenia Domów Ludowych w Dąbrowie od opłaty 2 proc. na rzecz miasta z racji nabycia nieruchomości przy ulicy 3 maja pod nr. 14. Upoważnienie magistratu do poczynienia starań o nabycie pięciu placów pod gmachy użyteczności publicznej. Wnioski i zapytania członków rady miejskiej. Ze względu na ważność i pilność spraw, obecność wszystkich pp. radnych jest niezbędna.

Pertraktacje przemysłowców z związkiem górników o podwyżkę płac. Pertraktacje o podwyżkę płac, które od kilku dni prowadzone są przez radę zjazdu przemysłowców ze związkiem górników, stanęły na martwym punkcie.

Na ostatniej konferencji przemysłowcy zgodzili się na podwyżkę 75 proc. do płac grudniowych, a tymczasem związek górniczy domaga się 80 proc. podwyżki i wypłacenia jednorazowego zasiłku bezzwrotnego.

Dalsze pertraktacje odbędą się w pierwszych dniach stycznia i sądzimy, że mimo wszystko dojdzie między obu stronami do zgody.

Echa napadu bandytów. Dokonany 17 grudnia r. b. napad. miał miejsce nie w Laskowie, lecz w fabryce braci Szein w Sławkówie, wartość zaś zrabowanych rzeczy i kosztowności wynosiła nie miljard, lecz kilkanaście miljonów marek. Przytym uważamy za stosowne zaznaczyć że dzięki energicznym zabiegom policji część zrabowanych rzeczy odnaleziono.

Oj ten dolar! Panna Józefa Maturzanka, służąca z cukierni warszawskiej w Sosnowcu, otrzymała w prezencie od swego krewnego z Ameryki przed rokiem jednego dolara. którego troskliwie pielęgnowała i chowała na posag. Spała z nim zawsze, ukrywając go na piersi w maleńkiej torebce. Stało się nieszczęście: wczorajszej nocy podczas snu zniknął gdzieś dolar panny Józi i obecnie p. Józia pozostała bez posagu. Zrozpaczona zwróciła się do policji o poszukiwanie zaginionego dolara.

Ładny braciszek. Józefie Sprężyna, Sosnowiec, Nowa 24, braciszek jej także Sprężyna skradł podczas nieobecności bieliznę wartości 40 tys. mk. Po dokonaniu kradzieży braciszek umknął.

Pilnuj swego kożucha. Piotr Abramczyk, górnoślązak przyszedł do Sosnowca w kożuchu. Kożuch zdjął i pozosławił go na furmance, a sam poszedł do knajpy na wódkę. W tym czasie kożuch zniknął. Poszkodowany oblicza stratę na 500 tys. mk. Po fakcie zwrócił się do policji o odszukanie skradzionego kożucha.

Awantury. W dzień św. Szczepana do wsi Rodaki pod Zawierciem do córek tamtejszego gospodarza Konstantego Surmy przyszli w konkury ze wsi Goleszowic Jan i Juljan bracia Mrówki. Wieczorem rozpoczęła się zabawa, połączona z pijaństwem. Do Surmy do jego „dzieuch" przyszli i miejscowi parobcy na czele z Józefem Stajno. Rozpoczęła się druga zabawa stołkami i siekaczami. Z mieszkania parobcy wyszli na podwórze. Na podwórzu odbyło się nadprogramowe rachowanie żeber siekaczami. Jan i Juljan bracia Mrówki zostali przyzwoicie pokiereszowani nożami i pozostawieni na podwórzu w kałuży krwi bez przytomności. Dopiero nad ranem brat trzeci Mrówków znalazł ich, leżących zemdlonych, nie dających znaku życia. Poturbowanych przewieziono na kurację do domu do wsi Goleszowice. Policja sporządziła protokół i sprawę skierowała na drogę sądową.

Kradzieże. Teofilowi Lewandowskiemn skradziono gołębie, Kradzieży dokonał Mieczysław M. i Jan M.

— W pociągu pomiędzy stacjami Rabsztynem a Olkuszem skradziono 5 worków mąki.

— Chaimowi Weisnerowi w Sosnowcu skradziono korzec owsa za 26 tys. mk.

— Ickowi Marmurowi, Dąbrowa Stacyjna 2 skradziono w nocy ze sklepu produkty za 200 tys. mk.

—Na stacjiwDąbrowie Zygmuntowi Kalinowskiemu skradziono koszyk z bielizną i garderobą za 50 tys. mk.

— Na st. w Strzemieszycach pasażerowi Antoniemu Capiga skradziono kosz z garderobą za 150 tys. mk.

Z teatru.

Dziś w niedzielę dwa przedstawienia: popołudniu „Bagien-... ...czorem

We wtorek przedstawienia nie będzie.

W środę po raz pierwszy „Drugi mąż" Fijałkowskiego.

„Djablica" w Dąbrowie wystawioną będzie w nadchodzącą środę. Początek o g. 8 wiecz.

„Czysty interes" w Będzinie wystawiony będzie po raz pierwszy na scenie Corso we wtorek.

Przedstawienie na Niemcach odbędzie się w piątek dnia 5 stycznia. Teatr sosnowiecki jest mile widziany, to też publiczność chętnie uczęszcza na te występy, darząc sympatycznym przyjęciem artystów.

Ofiary.

Zamiast powinszowań noworocznych składają pp. Odalscy na inwalidów wojennych 5 tysięcy mk.

Zamiast życzeń noworocznych dla sz. odbiorców firma A. Holewińska składa 50 tysięcy mkp. na Dom ludowy, przy ul. Jasnej 50, na siedzibę harcerską Łękawa.

Bronisławostwo Knothe zamiast powinszowań noworocznych na inwalidów wojennych 20,000 marek.

Z sądu.

W ub. czwartek sąd okręgowy w Sosnowcu pod przewodnictwem sędziego M. Walewskiego z udziałem sędziów p. Gnoińskiego i E. Kłodnickiego i sekretarza p. Sosnowskiego przy podprokuratorze p. Krzymuskim, rozpatrywał pomiędzy innymi następujące sprawy:

1) Piotra Słabego z Zawiercia, oskarżonego o pobicie Franciszka Oracza w kwietniu 1921 r., podczas którego Słaby Oraczowi zadał uszkodzenie ciała. Oskarżony skazany został na miesiąc aresztu i zapłacenie kosztów sądowych.

2) Katarzyny Musialikowej z Będzina, oskarżonej o bluźnierstwo przeciw Bogu i Matce Boskiej wygłoszone w sierpniu r. b. Oskarżona ujawniła żal i skruchę, wobec czego sąd uznając okoliczności łagodzące, skazał Musialikowa na tydzień aresztu i zapłacenie kosztów sądowych.

3) Kalomana Moszkowicza z Będzina, oskarżonego o uchylenie się od służby wojskowej pod czas inwazji bolszewickiej w 1920 r. Moszkowicz został skazany na 1 rok więzienia i zapłacenie kosztów sądowych.

4) Antoniego Karonia z Sosnowca, oskarżonego o bluźnierstwo przeciwko Chrystusowi i wszystkim świętym, wygłoszone w mieszkaniu prostytutki Kołodziejskiej w Sosnowcu w stanie pijanym. Oskarżony ujawnił żal i skruchę, wobec czego sąd uznając okoliczności łagodzące, skazał Karonia na 2 tygodnie aresztu i zapłacenie kosztów sądowych.

5) Jana Kusia lat 50 z Jangrota pow. olkuskiego, oskarżonego o zamordowanie rodzonej matki Franciszki Kuś, w czerwcu 1921 r. Oskarżony zbrodniarz często znęcał się nad matką, bił ją, maltretował i odgrażał, że ją zabije na tle sporów o majątek. W czerwcu 1921 r. zbrodniarz przyszedł do mieszkania m a t k i i wszczął awanturę. Podczas kłótni przywarł matkę drzwiami i pomimo próśb i krzyków, tak długo matkę torturował, aż ta wyzionęła ducha. Sąd skazał mordercę na pozbawienie praw i 5 lat ciężkiego więzienia, oraz zapłacenie kosztów sądowych.

...Pdesta lat 57 z Jan...

skazany na 2 tygodnie aresztu i zapłacenie kosztów sądowych.

7) Antoniego Gardeła z Zawiercia, oskarżonego o to, że w dniu 10 lipca r. b. w lesie obok młyna Rydzewskiego napadł na Jakuba Messera z Zawiercia i zrabował mu 4450 mk. Sąd skazał Gardela na pozbawienie praw i rok więzienia i zapłacenie kosztów sądowych.

Saldo naszej czteroletniej gospodarki finansowej.

Od początku niepodległego bytu Polski do czasów ostatnich toczy się zacięta walka z olbrzymim deficytem naszego budżetu. Dnia 31 października roku ubiegłego, gdy ministrem skarbu został p. Jerzy Michalski, zadłużenie skarbu państwa wynosiło 189 i pół miljr. mkp., obieg banknotów 182 miljardy.

W siedm miesięcy później, dnia 31-go maja r. b., gdy gabinet p. Ponikowskiego, na skutek sztucznie przez b. Naczelnika Państwa wywołanego przesilenia był zachwiany, sytuacja finansowa przedstawiała się, jak następuje:

Obieg banknotów 276 miljr.
Zadłużenie skarbu państwa 217 miljr.
Pokrycie banknotów 86 miljr.
Zapas złota 30.120 tys.

Gabinet p. Ponikowskiego ustąpił, a wraz z nim minister Michalski. Tekę ministerstwa skarbu objął p. Jastrzębski.

I oto po paru miesiącach jego rządów stoimy w obliczu kompletnej ruiny finansowej.

Sytuacja finansowa Polski z dnia 10 grudnia r. b. przedstawia się, jak następuje:

Obieg banknotów 690 miljr.
Zadłużenie skarbu 585 miljr.
Pokrycie banknotów 133 miljr.
Zapas złota 33.884 tysiące.

Bilans polityki europejskiej.

Sosnowiec, 31 grudnia.

U progu nowego roku warto spojrzeć na wypadki roku minionego i krótko bodaj zastanowić się nad tym, co nam rok ten dał dobrego i ile złudnych, pokładanych w nim nadziei zawiódł. Rok 1922 miał być rokiem pokoju. Wszyscy spodziewaliśmy się, że ostatecznie zagoi on jątrzące rany zadane światu przez długoletnią wojnę. Niestety anioł pokoju, którego z utęsknieniem wyczekiwała cała Europa nie zleciał z nieba na ten padół płaczu i nędzy. Przyniósł nam rok ten wojnę grecko-turecką, nowe strumienie krwi i niezliczoną już prawie ilość najrozmaitszych konferencji. Słusznie by można rok ubiegły nazwać rokiem dyplomatycznych targów o żywą skórę narodów. I myśmy nieraz skutki tej wiwisekcji odczuwali.

W Europie utworzyły się dwa wielkie obozy. Z jednej strony „zwycięzcy", z drugiej „zwyciężeni". Państwa ententy zgodnie ongi bijące niemców na polach bitew francuskich, nie potrafiły niestety zgodnie wykorzystać odniesionego zwycięstwa. Antagonizm francusko-angielski, maskowany wedle sił, wybuchał co kilka nieomal miesięcy na nowo. Wszechwładny i apodyktyczny premjer angielski, smutnej pamięci, Lloyd George, z iście angielskim egoizmem, zamiast poperać sojuszniczkę swą Francję w jej słusznych żądaniach odszkodowań ze strony Niemiec, po cichu kokietował germańską hydrę, której francuskim mieczem odcięte łby dziwnie szybko poczęły odrastać. I nie tylko łby, ale i pazury. To samo działo się na wschodzie. Dziś zdajemy sobie jasno sprawę, że wojna grecko-turecka, była jednym z etapów rywalizacji angielsko-francuskiej. Okupiły ją tysiące trupów; ostatnią ofiarą albiońskiej intrygi — to 12 ministrów greckich, którzy na szafocie życiem przypłacili swą uległość wobec Lloyda Georgea.

Z drugiej strony Niemcy i Rosja sowiecka. Może kiedyś po latach dzień zawarcia sojuszu niemiecko-bolszewickiego; dzień podpisani... ...adu w Rapallo z ... ...spominać będzie ... niedawno je... ...odaii sobie ...ku przy... ...ytywnej po... ...o pewne. Ce... ...ienie owoców ...owej—rew...

Państwa zachodnio-europejskie dziwnie bezstronnie oddają się wewnętrznym swarom, jak gdyby ślepe na gotujący się ze strony wrogów odwet. Miesiąc jeden nie przeminął bez zjazdów i konferencji. A wynik ich jakże różny od celów, dla których je zwołano! A więc była Genua, Bruksela, Genewa, Moskwa, obecnie Lozanna.

Znać, co prawda, pewne polepszenie, zapoczątkowane obaleniem Lloyda Georgea, uzdrowienie stosunków wewnętrznych we Włoszech dzięki akcji Mussoliniego, i zapowiedź represji wobec niemców w sprawie odszkodowań. Czy państwa ententy pójdą, czy potrafią pójść po tej nowej linji — przyszłość okaże.

Jak się rozwiną stosunki polityczne Europy w najbliższej przyszłości — jest zagadką. Oby ją rok nowy pomyślnie rozwiązał!

Ostatnie telegramy.

(Przez telefon).

Rozprawa przeciw Niewiadomskiemu.

Warszawa, 30 grudnia.

Dziś o godz. 10 min. 50 rozpoczęła się w sądzie okręgowym rozprawa przeciw mordercy ś. p. prez. Narutowicza przed trybunałem, którego skład podaliśmy onegdaj. Po zwykłych formalnościach przystąpiono do przesłuchania oskarżonego. Oskarżony dosłownie oświadczył: „Strzał, który dałem nie był przeznaczony dla Narutowicza, miałem zamiar oddawna już zabić Józefa Piłsudskiego, nie miałem tylko do tego sposobności. Byłem zdecydowany wykonać zamach, o ile Piłsudski zostanie wybrany na prezydenta. Zrzeczenie się przez niego kandydatury zmieniło mój zamiar". Po dwugodzinnej obronie oskarżonego przesłuchano jako świadków p. Cara, naczelnika kancelarji cywilnej prezydenta i pp. Kozłowskiego i Okunia.

Wydanie wyroku spodziewane jest dziś późnym wieczorem.

Reorganizacja głównej komendy policji.

Warszawa, 30 grudnia.

...Sikorski wydał rozporzadzenie o gruntownej reorganizacji głównej komendy policji państwowej w Warszawie.

Umowa między związkiem ziemian a robotnikami rolnymi.

Warszawa, 30 grudnia.

W ministerium pracy i opieki społecznej zakończono dziś obrady delegatów związku ziemian robotników rolnych w sprawie umowy rolnej na rok 1923. Strony doszły do porozumienia i ustaliły tekst umowy.

Miljonówka.

Warszawa, 30 grudnia.

Podczas dzisiejszego ciągnienia m i l j o n ó w k i los padł na N[r] 4.554.472.

Ciągnienie 1-szej loterji dobroczynnej.

Warszawa, 30 grudnia.

W dzisiejszym ciągnieniu główna wygrana w wysokości 2 pół miljona marek padła na los nr. 84048.

Giełda urzędowa.

Warszawa, 30 grudnia

Dolary	—	17.750
Franki	—	1300
Funty szter.	—	82.550
Marki niem.	—	2.50
Kor. czeskie	—	552
„ austr.	—	26.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 30 grudni[a]

Marki polskie		41
Dolary	—	7400

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 30 grudn[ia]

Marki polskie		40.25
Dolary	—	7425.

Więcej etyki!

Sosnowiec, 30 grudnia.

Zdradziecki i haniebny strzał, wymierzony do pierwszego prezydenta Polski, odsłonił takie bagno naszego życia politycznopartyjnego, że naprawdę każdy z nas musi być poważnie zatrwożony o przyszłość państwa.

To, co powinno być głęboką boleścią dla całego narodu, stało się igrzyskiem i atutem w walkach partyjnych, a ten atut tak bezczelnie jest nadużywany, że doprawdy wstyd pomyśleć o tym, iż szermierze, co go wysuwają, nawet dla krwi ludzkiej nie mają szacunku. Bo i jacyż to są szermierze! Tam ławnik Toeplitz będzie podpisywał odezwę, w której Niewiadomskiego nazwie wybitnym działaczem prawicy, zapominając o tym, że jego synalek był wybitnym działaczem lewicy, tej samej lewicy, która w Rosji sowieckiej bezkarnie mordowała tysiące obywateli polaków. Ojciec komunisty będzie mówił o hańbie narodu polskiego, gdy synalek pod tym samym narodem i państwem, jak kret, do niedawna jeszcze, rył doły.

To znów jakieś indywidua z pod ciemnej gwiazdy napadną w haniebny i obelżywy sposób na zasłużonego przy budowie Polski, jednego z pierwszych jej obywateli, generała Hallera, odsądzając go od czci i wiary; gdzieindziej znowu denuncjatorzy będą oskarżać swoich kolegów o nieprawomyślność partyjno-państwową, a grono zacietrzewionych nauczycieli, uprawiających na każdym kroku politykę, zwraca się z żądaniem do władz państwowych o śledztwo wśród młodzieży szkolnej, czy ta nie uprawia polityki narodowej!

Jakże bardzo jest zatruty duch naszego narodu i jakże nisko upadliśmy w tej polityce, która staje się grą już nie fałszywą, lecz łajdacką i hańbiącą.

Patrząc na to wszystko, co się wyprawia, trzeba przyznać, że do przekonania, że rzezimieszków politycznych wśród nas mamy na szczęście niewielu, ale rzezimieszków partyjnych tak dużo, łotrzyków, grasujących bezkarnie w naszym życiu polityczno-państwowym takie masy, iż o gruntownej sanacji stosunków czas najwyższy pomyśleć i czas najwyższy do niej się zabrać.

Przecież nie chce się wierzyć, aby w naszym kraju po tej okropnej wojnie, po odrodzeniu naszej ojczyzny, po zrzuceniu wiekowych kajdan niewoli, zamarła zupełnie uczciwość. Na trupie tylko, nie na żywym ciele rodzi się robactwo, a jeżeli Polska jest istotnie powołana do życia, to z tego robactwa, co dziś na nią wypełzło, musi się jak najprędzej otrząsnąć.

Tylu przecież mamy ludzi zasłużonych dla narodu i dla państwa, tylu ofiarnie kraj kochających, że nie można w to uwierzyć, abyśmy nie potrafili z bagna, w które wtrąciły nas niewola, egoizm klasowy i partyjny, wypłynąć wreszcie na czyste wody.

Zatruty duch narodu musi być uleczony.

Bronisław Knothe
poseł na sejm.

BLIŻEJ BOGA.

(Testament młynarza czeladzkiego).

(226 lat temu).

Patrzę w pożółkłe kartki, leżącego przedemną pergaminu. Czytam z ciekawością słowa, kładzione ręką człowieka przed dwustu dwudziestu sześciu laty. Znaki zostały i trwają i oto ja, człowiek dzisiejszy, czytając je widzę, zmartwychwstające przed mymi oczyma życie dawne i dawnych ludzi, z których dziś jeno garść prochu została, a może i ten wiatry rozmiotły po niewiadomym świecie.

Czytam i nie mogę się oprzeć wzruszeniu.

Treścią starego aktu, który leży przede mną, jest testament Jana Głuszka, młynarza z Czeladzi, zmarłego w 1696 roku. Testament, a więc dokument, pisany w obliczu śmierci. A tyle w nim jest spokoju, prostoty, powagi, tyle dobrego serca ludzkiego, iż czuje się odrazu, że pisał go człowiek prawy, który w życiu ziemskim chodził prostymi drogami i, skoro przyszedł kres, spokojnie i śmiało szedł tam po sąd Boży i sprawiedliwość.

Bardzo ciekawą i charakterystyczną dla epoki jest forma testamentu.

Szczęśliwie ustęp pełen religijnego, wzruszającego patosu.

Chcę podać z niego wyjątki, aby ludzie dzisiejsi mogli przeczytać, siebie z obrazem dawnych ludzi porównać i — kto wie — może się od nich wiele dobrych rzeczy nauczyć.

Oto treść testamentu:

„W Imię Trójcy Przenajświętszej, Nierozdzielnej, Ojca i Syna i Ducha Św. Amen.

„Nieodmienny manifest po przestępstwie pierwszych rodziców naszych z Konsystorza Niebieskiego wyszedł, iż każdy człowiek, który się rodzi umierać musi; któremu to statutowi podlegając i woli Boskiej nie sprzeciwiając się, Ja, Jan Głuszek, młynarz dolnego młyna czeladzkiego, widząc się być zdrowym na umysłach i na duszy, lecz na ciele słabym i bardzo chorym, a czasu jednak i godziny nie wiedząc śmierci, której podległym jestem, więc zapobiegając temu, aby po zejściu moim z tego mizernego świata żadne niesnaski i kłopoty a przeszkody między małżonką moją powtórnią imieniem Urszulą i dziatkami mojemi: Tomaszem synem i Jadwigą córką nie działy się ale wszelaki pokój między nimiż pozostawał, zaczym takowe czynię postanowienie i testament.

„A naprzód duszę moją krwią najświętszą najdroższego Jezusa odkupioną jako grzeszną w ręce Zbawicielowi mojemu oddawam, aby onęż podług miłosierdzia swojego świętego raczył do chwały Swojej przenajświętszej przyjąć jako Pan miłosierny; ciało zaś moje skazitelne jako z ziemi wyszło, ziemi oddawam, aby przy kościele farnym czeladzkim jako najprzystojniej pochowane było, od którego to pochowku i pogrzebu leguje złotych polskich piętnaście . . . .

Następuje potem wyliczenie pozostałych nieruchomości i ich podział szczegółowo pomiędzy dwoje dzieci (Tomasza i Jadwigę). Zonie swojej leguje umierający dożywocie w domu oraz kilkanaście zagonów roli. Poczem pisze:

„...których to zagonów wolno jej będzie używać przy wszelakim pokoju, przez żadnego naruszenia od dziatek moich i innych napadników, ponieważ wiele złego ze mną mieszkając podejmowała przez lat kilkanaście, nadto i swoją krwawą pracą przy mojej traciła różnie, a poczciwie starając się dla mnie i dziatek moich o wyżywienie, jakoż i młyn by był do wielkiej ruiny i spustoszenia przyszedł, gdybyż ona nie była w nim dobrą gospodynią, gdyżem ja więcej na łóżku odpoczywał przez moje ustawiczne przez czas niemały chorowanie i moją słabość na ciele, w czym mnie ona jako cnotliwa i dobra małżonka opatrowała za co jej dziękuję jako Przyjacielowi życzliwemu mojemu. Co się zaś tyczy dziatek moich Tomasza syna i Jadwigi córki tych zostawuje jako rodzic życzliwy pod błogosławieństwem Boskiem najprzód i rodzicielskiem mojem, życząc onym wszystkiego dobrego, mienia tu na tym świecie dotąd póki będzie wola Boga Wszechmogącego, onym przykazując, aby w bojaźni Boskiej żyli, o łaskę i przyjaźń ludzką przytem, aby się starali, a tak im da Bóg Wszechmogący swoje święte błogosławieństwo i łaskę".

— — — — —

Widać, że ów Jan Głuszek był człowiekiem głębokiej wiary, i z niej płynie owa równowaga umysłu ów spokój i powaga, z jakim mówi o swojej śmierci; z prawdziwego chrześcijaństwa i zdrowej mądrości życiowej płynie owa cnota obywatelska widna z rad i wskazówek, jakich udziela swoim dwojgu dzieciom. Na tle testamentu rysuje się nam jako człowiek mądry, cnotliwy, poważny i zapewne poważany, wdzięczny, umiejący cenić wszelką uczciwość. Życie żegnał bez żalu zbytniego i spokojnie, jeno z powagą wielką, bo wiedział, że do Boga i Pana odchodzi. Narzuca nam się jasno ze słów jego świadomość, że ów człowiek blisko był Boga.*)

Hej! bliżej ludzie byli Boga naówczas, niż dziś!

Wszak niedawne to jeszcze lata, gdy hasła t. zw. postępu łączyły się u nas przynajmniej z indyferentyzmem, przekąśliwym uśmieszkiem, gdy się mówiło o sprawach religijnych, jeśli nie z niedowiarstwem lub wręcz ateizmem. Rozmaici mędrkowie, powąchawszy Büchnera czy Darwina wojowniczo walczyli z wszelkimi przejawami religijnego życia. T. zw. inteligencja była od Boga daleko. Dziś w pewnej mierze stosunki się zmieniły. Wśród sfer prawdziwej arystokracji umysłowej nastąpił stanowczy i wybitny nawrót i odrodzenie uczuć religijnych. Lecz zato na szerokiej platformie życia współczesnego jest inaczej. „Życie dzisiejszych miast płynie falą ogromną, rwie potokiem nieokiełznanym, huczy tysiącami maszyn i motorów, szeleści stosami banknotów i wszystko w nim jest, a najwięcej gorączki, okrucieństwa, nienawiści — jeno niemasz w nim Boga. Silnie i dobitnie wyraził to Wilam Horzyca w swojej „Litanji", drukowanej w czerwcowym numerze „Zdroju" z 1919 roku:

„Swiat płynie, płynie ogromny i ludzie i rzeczy i sprawy
I wszystko jest w nim oprócz Ciebie, bo Ciebie niema, o Panie!
I nikt nie wie, kiedyś odszedł i nikt nie wie, kiedy przyjdziesz!

A dla każdego prawdziwie rozumnego człowieka jasnym jest, że życie współczesne odrodzić może tylko potężny prąd ideowy, a ów siły zaczerpnąć musi u Tego, który powiedział o Sobie: „Jam jest droga i prawda i żywot".

Antoni Rączaszek.

Czeladź, w grudniu 1922.

*) I ów testament i uwagi, powyżej zamieszczone nasunęły się myśli mej refleksyjnie, skoro rozważałem stosunek człowieka dzisiejszego do religji.

Stulecie wielkiego uczonego.

Sława i ubóstwo. — Pierwszy pacjent. — Dzielny pastuszek. — Zawsze razem.

W dn. 27 b. m. Paryż, a z nim świat cały, obchodził uroczyście setną rocznicę urodzin Pasteura, uczonego jednego z najbardziej zasłużonych dla ludzkości. Pasteur wynalazł szczepionkę przeciw wściekliźnie i wynalazkiem swym uratował i ratuje dotąd życie tysiącom ludzi, zagrożonych śmiercią wśród strasznych cierpień.

Ludwik Pasteur urodził się dnia 22 grudnia 1822 r. w Dole, we Francji. Przodkowie Pasteura trudnili się pasaniem bydła, ojciec jego zaś był garbarzem. Cała rodzina mieszkała w małym domku, położonym nad brzegiem jeziorka, pokrytego kwieciem nenufarów i otoczonego gajem brzóz płaczących. Domek ten zachowany w całości takim, jakim był w dniu urodzin Pasteura, przemieniony jest teraz na muzeum pamiątek po wielkim uczonym. Nad wejściem wmurowano tablicę z napisem „Tutaj urodził się Pasteur".

Sława nie dała Pasteurowi majątku, o który zresztą nie dbał. Żył i umarł w biedzie.

Pierwszym, któremu Pasteur uratował życie, dzięki swemu genjalnemu wynalazkowi, był 10-letni chłopczyk Józef Meistur, drugim zaś pastuszek, pochodzący z tej samej okolicy, co uczony — Jan Baptysta Jupille. Historja pastuszka i jego dzielność znane są w całej Francji, a bohater jej żyje jeszcze i bierze udział w uroczystościach ku czci swego wybawcy.

Pewnego pięknego jesiennego dnia, w październiku 1885 r. Jupille wraz z towarzyszami pilnował bydła, niedaleko rzeki Loary. Wśród innych pastuszków Jupille był najstarszy i najodważniejszy. Chłopcy bawili się wesoło, gdy nagle na drodze ukazał się wielki pies, któremu piana toczyła się z pyska. Nie było wątpliwości, że pies jest wściekły.

Co czyni Jupille? Chłopakom wydaje krótki rozkaz uciekania co im sił starczy, a sam zostaje, aby wstrzymać atak zwierzęcia. O kilka kroków zatrzymał się też brat Janka mały Emil.

Pies rzuca się na pastuszka i rozpoczyna się krwawa, zacięta walka. W pierwszej chwili pies odgryzł chłopcu duży palec, obezwładniając tym sposobem prawą jego rękę. Mimo szalonego bólu chłopak nie ustępuje i doprowadza do tego, że ciężarem swoim przygniata psa. Chciałby zdjąć z nogi drewniany sandał i dobić nim psa, ale jedną ręką nie może podołać zadaniu. Dopomaga mu Emilek podaje mu sandał i bat, którym wreszcie dobija zwierzę. Z obawy, aby pies jeszcze nie ożył, obaj chłopcy przyciągają go na brzeg rzeki i rzucają do wody.

Po chwili zbiegli się ludzie z całej wsi. Psa wyciągnięto z wody, dokonano sekcji, która wykazała, że był wściekły. Notarjusz z miasteczka wysłał natychmiast chłopca do Pazteura, który niezwłocznie zajął się wyleczeniem go.

Od tego czasu chłopak nie rozstawał się z uczonym. Z trudem ale nauczył się czytać, potym pielęgnował zwierzęta, przeznaczone do doświadczeń laboratoryjnych, wreszcie został dozorcą instytutu Pasteura w Paryżu.

Dzielny pastuszek będzie miał wkrótce piękną chwilę swojego życia. Oto za kika dni, na łące, gdzie niegdyś stoczył walkę z psem, stanie jego pomnik, przy odsłonięciu którego będzie obecny prezydent Republiki francuskiej.

Kronika kielecka.

Sprzedaż uliczna papierosów. Wydział gospodarczy magistratury kieleckiej sporządził już projekt wyznaczenia w Kielcach 10-ciu inwalidom miejsc dla skrzynkowej, ulicznej sprzedaży papierosów.

Nominacja. Na stanowisko inżyniera-architekta miejskiego w Kielcach otrzymał nominację inżynier cywilny p. Antoni Choroszucha, dotychczasowy referent okręgowej dyrekcji robót publicznych przy województwie białostockim.

Sprawy szpitalne. Na posiedzeniu w dniu 6 grudnia rada miejska kielecka przeznaczyła 100 tys. marek jednorazowego subsydjum dla szpitalika dziecięcego imienia dra Buszkowskiego.

— W sprawie przyjmowania chorych do szpitalów kieleckich uzależnić to od wpłacenia z góry kosztów kuracji miesięcznej, a to z powodu złego stanu finansowego w szpitalach, spowodowanego przez opieszałe regulowanie należności.

— Podwyższono taksę grzebalną w szpitalach do 10.000 marek za pochowek.

Fatalne szosy. W najbliższej okolicy Kielc, a zwłaszcza na trakcie Busk — Pińczów panuje ożywiony ruch pasażerski i towarowy niemal przez cały rok. Stan szos, przecinających tę połać województwa, jest naprawdę fatalny. Zaspy śnieżne niedawno, zaś teraz głębokie wyboje i błoto utrudniają tu wszelką komunikację i przewóz, narażając ludzi na wielkie straty materjalne, a prócz tego na utratę zdrowia, ponieważ całe dystanse odbywa się w tych okropnych warunkach piechotą. Czyżby zarząd inżynierski nie mógł temu zaradzić?! Oto np. w sąsiedniej, tak osławionej Małopolsce, drogi są wyborne i jedzie się nimi, jak po stole...

Cz. L.

Z kraju.

Miesiąc wielkich procesów. Zaraz po procesie El. Niewiadomskiego, we wtorek dn. 3 stycznia rozpocznie się proces bandytów—morderców, którzy wyrżnęli całą rodzinę na Bielanach. W pierwszej połowie stycznia odbędzie się także sensacyjny proces morderców ze Skolimowa letniskowego, a w sądzie najwyższym — kasacja komunisty b. posła Dąbala. Około 20 stycznia rozpocznie się proces L. Teplitza i jego kolegów — bolszewików. W końcu miesiąca wreszcie toczyć się będzie po raz drugi proces Skrudlika, odroczony z powodu niestawiennictwa świadka, b. szefa sztabu generalnego, a obecnie premjera generała Sikorskiego.

Aresztowanie zbiega komunistycznego. Jeden z przodowników policji w Warszawie zauważył, jak do bramy domu nr. 8 przy ul. Nowy Swiat wchodził znany mu i oddawna poszukiwany komunista Aleksander Andreas, który przed trzema laty jeszcze zbiegł z więzienia i od tego czasu był poszukiwany. Zawiadomił natychmiast o tem telefonicznie komisarjat i po chwili zjawiła się policja w większej liczbie i w domu tym znalazła poszukiwanego Andreasa, przy którym znaleziono 3 paszporty na różne nazwiska. Andreasa osadzono w więzieniu.

Tragiczna przeprawa przez Bug. Dnia 19 b.m. o godz. 19 w rzece Bugu naprzeciw wsi Wólka Ukruska p. lubelskiego, przy przeprawie promem utonęło 5 osób, a mianowicie: Włodzimierz Zalewski, Konrad Maszkiewicz, Narkim Kędzierowski, Tomasz Bałago i Antonina Liwczuk, siostra właściciela promu, wszyscy z powiatu lubelskiego.

Ludzie ci przeprawiali się z powiatu włodawskiego t.j. z lewej strony Bugu na prawą. Na promie znajdowało się około 60 osób, jedna krowa i cielę. Prom po odejściu od brzegu pogrążył się w wodę od przeładowania, ludzie poczęli się ratować, jednak 5 osób utonęło.

20 mk. kary. Swojego czasu klub sejmowy posłów żydowskich zadenuncjował ks. Łuczyckiego z Nałęczowa do prokuratury lubelskiej, że ksiądz ten utworzył komitet, którego nie zalegalizował. Komitet ten miał na celu unarodowienie Nałęczowa, jako uzdrowiska polskiego. Śledztwo w tej sprawie trwało rok czasu. Wreszcie proces odbył się w tych dniach. Ks. Łuczycki sam się bronił. Po krótkiej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący ks. Ł. za niedopełnienie formalności na 20 mk. kary, uwolnił go jednak od zapłacenia kosztów sądowych i zwrócił mu skonfiskowane materjały.

Budowa teatru w Łodzi. Rada miejska w Łodzi uchwaliła przystąpić na wiosnę do budowy nowego gmachu teatru miejskiego w parku kolejowym przy ul. Dzielnej.

Tragiczny zgon wybitnego działacza narodowego. Został zamordowany w Zambrowie. ziemi łomżyńskiej Konstanty Długoborski, kandydat na senatora z tamtejszego okręgu z listy nr. 8. Sprawcy zbrodni dotychczas niewykryci.

Wieści różne.

Profesor „k[illegible] ciała". Przed kilkoma dniami odbyła się w Wiedniu rozprawa przeciwko niejakiemu Henrykowi Hieberowi, który tytułując się profesorem kultu ciała urządzał u siebie w mieszkaniu seanse wykraczające przeciwko moralności publicznej.

W czasie tych seansów kazał Hieber młodym dziewczętom tańczyć nago przed rozmaitymi rzekomymi artystami, którzy za to musieli mu hojnie opłacać. — Hieber uprawiał swój zawód już oddawna w Berlinie, w Monachjum i ostatnio w Ameryce. — Skazany w Monachjum uciekł z więzienia do Ameryki, skąd wydalony następnie przybył do Austji. Hieber udawał w ciągu całej rozprawy warjata, jakkolwiek stan jego był zupełnie normalny. Cierpi on jedynie na zboczenie erotyczne.

Sąd po wysłuchaniu świadków skazał Hiebera na trzy miesiące ciężkiego więzienia i na wydanie go następnie władzom bawarskim.

Rozzuchwalenie szczurów w Wiedniu. Jedna wiedenka zamieszkała w dzielnicy robotniczej wniosła skargę o odszkodowanie przeciwko właścicielowi domu, w którym zamieszkuje. Właściciel ów pozwolił w zastraszający sposób rozmnożyć się szczurom. Szczury nietylko, że gryzły wszystkie rzeczy, znajdujące się w mieszkaniu i rwały w kawałki bieliznę, ale co gorsza nawet atakowały w nocy śpiących.

Właścicielka mieszkania została dwukrotnie ugryziona w nos. Syn zaś jej natomiast został bardzo pogryziony w usta i nogi, tak że oboje musieli leczyć się w tutejszym instytucie Pasteura. — Właściciel domu bronił się tym, że kamienicę nabył niedawno i nic nie wiedział o pladze szczurów.

Wydział Powiatowy Sejmiku Będzińskiego
ROZPISUJE
KONKURS
na posady drogomistrzów (techników drogowych)

wymagane: 1) wykształcenie średnie możliwie techniczne; 2) dostateczna ilość wiadomości technicznych; 3) praktyka przy budowie i utrzymaniu dróg bitych.

Wynagrodzenie według IX lub VIII kategorji płac i dodatek komunalny.

Oferty należy składać najpóźniej do 4 stycznia w Wydziale Powiatowym, Dział-drogowo-Budowlany.

Posady do objęcia od połowy stycznia. 7866

Przewodniczący Wydziału Powiatowego STAROSTA (—) **Trzciński.**

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ
50 mk. za wyraz.

Pianino koncertowe sprzedam. Kagan. Będzin Małachowskiego 11, II piętro. 7797-1

Sprzedam psa prawego wilczura. Dąbrowa Górnicza ul. Sławkowska nr. 3. 7802-1

Kupię wóz na jednego konia, ewentualnie z koniem. Wiadomość „wóz" „Iskra". 7863-2

Kupię kamienie młyńskie francuzy [illegible] Porąbka. Paljan. 1—1

[illegible] półki [illegible]

Motory elektryczne nowe do sprzedania. Bracia Święciccy Sosnowiec. ul. Leszno nr. 6, telefon nr. 145. 7883-3

POSADY i PRACE.
Zaofiarowane 50 mk. za wyraz.

Poszukuję dobrej kucharki zaraz. Sosnowiec 3 Maja 13 I piętro. 7812-1

Subjekt młody kawaler do handlu win, wódek, towarów mieszanych, do zajęć ogólnych potrzebny zaraz. Wiadomość Świetkowski Olkusz. 7856-2

Potrzeba do Katowic kilku urzędników znających buchalterję. Oferty „Zdolny" przyjmuje „Iskra". 1—1

Poszukiwane 20 mk. za wyraz.

Krawcowa szyje w domach prywatnych, robotę wykonywa podług najświeższych żurnali, przerabia (może zgodzić się na wyjazd). 8882-1

Przyjmę bezpłatną praktykę w biurze. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 7884-3

LOKALE.
50 mk. za wyraz.

Sklep i pokój z kuchnią ewentualnie dwa pokoje z kuchnią do odstąpienia. Wiadomość w „Iskrze". 7800-6

Młoda panienka poszukuje pokoju przy rodzinie. Oferty do „Iskry" w Sosnowcu dla „Poszukującej". 7846-1

Do wynajęcia 2 pokoje z umeblowaniem dla kawalerów. Wiadomość Konstantynów ul. Robotnicza nr. 10. Przybytniewska. 788у-1

RÓŻNE.
50 mk. za wyraz.

Maturzystka wyższej szkoły realnej przygotowuje do wszystkich klas szkół średnich. Leszno 4, m. 6. 7845-1

Fryzjer damski i męski w Mysłowicach poleca Szan. Paniom nowo otwarty salon do mycia głowy, ondulacji elektr. masaż twarzy. manicure ceny niskie, komplet 1000 pruskich Mysłowice Ign. Kałużny Pszczyńska 11 Przyjmę dzielną fryzjerkę. 7771-2

Dnia 18 grudnia 1922 i zaginęła suczka mieszanej rasy wilczej, z nową obrożą na szyji, wabi się „Nora". Uprasza się o odprowadzenie; Sosnowiec, szpital wyzn. mojż. Franciszek Hałas. 7875-1

Oddam dziewczynkę siedmioletnią na własność. Pogoń, ul. Będzińska 33. Kulawiak. 7860-2

Cechowa szkoła kroju i szycia oraz pracownia sukien i okryć damskich. Przyjmuje panny do nauki kroju, wydaje świadectwa na dyplomy cechowe. Stypułkowska Teatralna 3, II piętro. 7364-1

Szóstoklasistka gimnazjum Staszica udziela lekcji. Wiadomość „Iskra", Sosnowiec. 677-3

Pracownia kuśmierska wykonywa wszelkie roboty w zakres kuśmierstwa wchodzące: futra męskie damskie, żakiety karakułowe i fokowe, lisy, różne kołnierze i mufki, podług najnowszej mody. Reparacja przeróbki i futrzzne czapki po cenach przystępnych. M. Rozental, Sosnowiec Modrzejowska 8, parter. 6205-1

Naistarsza chrześcjańska pracownia kołder, egzystująca od 1900 roku, przyjmuje kołdry do roboty i stare do przerobienia po cenach nader niskich. A. Jaguszewska, Pogoń ul. Wodna nr 8. 7636-1

ZGUBIONE DOKUMENTY.
30 mk. za wyraz.

Kaczmarczyk Edward kapral zagubił w drodze Będzin—Zagórze portfel z różnymi dokumentami wojskowemi wyd. przez 67 pp. Brodnica. Uczciwy znalazca zechce zwrócić do ekspedycji „Iskra" Będzin lub gm. Zagórze. 7738-1

Zalmy Pilcer ze Sławkowa (r. 1896 zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Miechów. 7770-1

Bonarskiemu Pawłowi skradziono portfel zawierający: kartę demobilizacji wydaną przez PKU. Będzin, książeczkę kasy chorych i kartkę do doktora wydaną przez Powiatową kasę chorych. 7769-1

Oksenhändler Hirsch zgubił portfel z pieniędzmi i dokument osobisty wydany przez magistrat m. Sosnowca. 7772-1

Milczarek Stanisław (r. 1889) zgubił kartę powołania wydaną przez [illegible]

R[illegible] ralności. [illegible]

Rybak Antoni zgubił kwestjonarjusz z kasy chorych wydany przez kop. „Flora". Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 7794-1

Michalak Józef zgubił książeczkę kasy chorych wydana przez kop. „Koszelew". 7784-1

Pelson Aleksander (r. 1892) na stacji w Strzemieszycach zgubił kartę zwolnienia z policji, wydaną przez Okręgową Komendę Pol. Państw. w Kielcach, kartę powołania wyd. przez PKU, Będzin. 7785-1

Chmielowi Ludwikowi skradziono portfel w którym znajdowały się: paszport swój i żony, wydany przez magistrat Będzina i patent na sklep spożywczy na imię Marji Chmiel. Skradzione dokumenty niniejszym unieważnia się. 7780-1

Grünbaum Chil zgubił książeczkę odroczenia, wydaną przez PKU w Będzinie. 7777-1

Rudoler Lejbuś (r. 1808) zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez 2 pułk strzelców podhal. w Nowym Targu. 7786-1

Łydek Józef zgubił kartę demobilizacji wydaną przez 10 p. ułanów. 7804-2

Jan Paduszyński zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez kadrę marynarki wojennej w Swieciu. 7803-2

Zofja Hermanowska zgubiła dowód osobisty wydany przez gm. Niwka 1921 rhku. 7810-2

Wojciech Michalik zgubił kartę demobilizacji i różne dokumenty. 7808-2

Jala Pilcerówna zgubiła książkę kasy chorych. 683-1

Miodek Piotr zgubił książkę chlebową wydaną przez kopalnię „hr. Renard" którą unieważnia. 7875-1

Sibielak Bolesław z Łagiszy zgubił książeczkę kasy chorych nr. 33495, wydaną przez kopalnię „Łagisza".

Testyljer Josek (r. 1893) zgubił kartę zwolnienia z wojska wydaną przez komisję przeglądową na Górze Zamkowej w Będzinie. 7877-3

Pleszowski Szymon zgubił kartę odroczenia wydaną przez PKU. Miechów. 7862-3

W łaźni fabr. „Katarzyna" dn. 28 b.m. zostawiono portfel zawierający: kartę demobilizacji wyd. przez II baon aerostatyczny i dowód osobisty wydany przez urząd gminny Kozecke, na imię Józefa Chłopka. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot do „Iskry". 7861-1

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski
Tłocznia Spółki Wydawn. „Kurjera Zagłębia".